

Trwajmy mocno w wyznawaniu wiary

To wezwanie św. Pawła Apostoła do mocnego trwania w wyznawaniu wiary pozostanie zawsze aktualne. W dziejach Kościoła najprawdopodobniej nigdy nie było takiego czasu, w którym trwanie w wyznawaniu wiary było łatwe. Każdy czas ma swoje wyzwania. Wyznawanie wiary i trwanie w niej ma charakter wspólnotowy. W modlitwie mszalnej jest bardzo piękna prośba: *Panie Jezu Chryste, prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła...* Owszem, mocna wiara i świętość poszczególnych członków promieniuje na całość, wywyższa całą wspólnotę, ale też każdy grzech osobisty, nawet najbardziej ukryty, zbiera swoje żniwo społeczne. I można by dyskutować, czy większa jest siła oddziaływania grzechu, czy dobra we wspólnocie. Gdybyśmy Kościół postrzegali wyłącznie jako wspólnotę ludzi, tylko ludzi(!), to najprawdopodobniej byłoby *po równo*, ze wskazaniem na większą siłę zła i grzechu. Jeśli jednak nie tracimy z oczu tej podstawowej prawdy o Kościele jako wspólnocie powołanej przez krew Pana Jezusa, to nie wolno nam, nawet w najtrudniejszym momencie dziejów, myśleć o większej sile grzechu niż łaski. Odpowiedź znajdujemy też u św. Pawła: *Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.* To też jest jedyny powód, by mocno trwać w wyznawaniu wiary. Od Chrystusa odpadają ci, którym brakuje wiary, od Kościoła odchodzą ci, którzy nigdy go tak naprawdę nie kochali? **[prob.]**

